



BOHDAN FUDAŁA

redaktor wydania

W Skierniewicach prowadzone są kursy biblijne. To dobry przykład dla innych parafii. Zapraszamy na str. III.

Czy drewniane kościoły muszą ginać, podobnie jak wyginęły drewniane ziemiańskie dworki i wiele elementów tak niegdyś typowych dla polskiej architektury? Dzięki staraniom wielu osób: duchownych, muzealników, konserwatorów niedługo jeden zabytek ocaleje przed zagładą. Kościół w Wysokienicach miał szczęście – znajdzie się w skansenie. A ile drewnianych świątyń popada w ruinę? O przenosinach kościoła piszemy na str. VI.

ZA TYDZIEŃ

- O skuteczności kursów PRZEDMAŁŻEŃSKICH
- Czym zajmuje się AKCJA KATOLICKA W NASZEJ DIECEZJI

Święto kościelne i narodowe ma wspólny mianownik

Męstwo i wierność

– Cnota męstwa łączy uroczystości ku czci św. Wiktorii i rocznicę odzyskania niepodległości – stwierdził bp Edmund Piszcz.

Od powstania diecezji łowickiej obchody 11 Listopada mają w niej podwójny wymiar: wspomniane jest odzyskanie wolności po latach zaborów i czczona św. Wiktorii. Święta, której relikwie sprowadził z Włoch w 1625 r. prymas Henryk Firlej, była czczona jako patronka Łowicza i Księstwa Łowickiego. Po powołaniu diecezji łowickiej św. Wiktorii oraz błogosławiony ojciec Honorat Koźmiński wybrani zostali na jej głównych patronów.

Jak co roku 11 listopada relikwie przeniesiono ulicami Łowicza do katedry. Relikwiarz niesli m.in. klerycy, harcerze, samorządowcy, przedstawiciele rodzin itp. Na Starym Rynku starosta i burmistrz Łowicza zanosili modły za rządzącymi państwem i miastami, zaś bp Andrzej F.



BOHDAN FUDAŁA

Dziuba udzielił błogosławieństwa relikwiami św. Wiktorii.

Po zakończeniu procesji w katedrze biskupi i księża przybyli na uroczystość odprawili uroczystą Mszę św. W tym roku, oprócz trzech łowickich biskupów, celebrę sprawowało czterech biskupów gości. Koncelebrze przewodził metropolita warmiński bp Edmund Piszcz. W homilii podkreślił rolę męstwa. Męstwo okazała św. Wiktorii święta mieczem za obronę swoich przekonania. Męstwo ce-

chowało powstańców i żołnierzy walczących o odzyskanie przez Polskę niepodległości, ale

i ich żony i matki samodzielnie gospodarzące po zesłaniu mężczyzn na Sybir. Z cnotą męstwa silnie wiąże się wierność. Wierność dobru, którego źródłem zawsze jest Bóg, wierność swoim ideałom, wierność małżeńska. Dochowanie wierności zawsze wymaga wysiłku. Może dlatego we współczesnym świecie tak często spotykamy się z brakiem wierności.

BOF

ZACZĘŁO SIĘ W ŁOWICZU



SIOSTRY MISJONARKI ŚWIĘTEJ RODZINY

Wstają o 5.30 rano. Później modlitwa i obowiązki. Codziennie pokonują drogę posługi i poświęcenia dla dobra człowieka i Kościoła. Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny ma charakter misyjno-ekumeniczny. Pierwszorzędną wartością jest dążenie do jedności Kościoła. Przez 100 lat istnienia siostrom udało się dotrzeć do Kenii, Zambii, Stanów Zjednoczonych i na Wschód.

Zgromadzenie ma swoje korzenie w Łowiczu,

bo tutaj urodziła się założycielka – błogosławiona Bolesława Lament. W uroczystość Chrystusa Króla kończą się obchody jubileuszu zgromadzenia. Więcej na temat bł. Bolesławy, jej sióstr i centralnych uroczystości w Łowiczu piszemy na str. IV i V.

Dzisiaj siostry zajmują się głównie pracą wychowawczą. To nie tylko prowadzenie formacji, ale i zabawa z podopiecznymi

Odrestaurowany ratusz



MICHAŁ BORS

Po przeszło roku stary ratusz lśni nowym blaskiem

RAWA MAZOWIECKA. Od kilku dni większość spraw mieszkańcy miasta mogą ponownie załatwiać w ratuszu. Po trwającym 15 miesięcy remoncie, obiekt został oficjalnie oddany do użytkowania. – Zakres prac remontowych obejmował m.in.: wymianę konstrukcji drewnianej więźby dachowej wraz z pokryciem dachówką ceramiczną, rekonstrukcję wieży na budynku, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, wykonanie tynków elewacji budynku z odtworzeniem gzymsów oraz modernizację instalacji elektrycznej i sanitarnej.

Tak szeroki zakres prac był konieczny ze względu na zły stan techniczny budynku pochodzącego z początku XIX w. – informuje Paweł Piątkiewicz, naczelnik Wydziału Rozwoju Gospodarczego, Promocji i Integracji Europejskiej Urzędu Miasta.

Wszelkie prace zabytkowego ratusza były wykonywane w porozumieniu i przy współpracy z konserwatorem zabytków Marianem Rożejsem – dyrektorem skierniewickiej delegatury Urzędu Ochrony Zabytków. Remont budynku kosztował blisko 2 mln zł.

Niektórzy już znają włodarzy miast

WYBORY BEZ REGUL. Głosowania w naszej diecezji przebiegały nieszablonowo – tak można krótko podsumować wyniki wyborów samorządowych. Już po pierwszej turze poznali prezydenta mieszkańcy Kutna. Został nim ponownie Zbigniew Burzyński (bezpartyjny). Nowy-stary prezydent Kutna dosłownie znokautował pozostałych czterech rywali, uzyskując blisko 64 proc. głosów! Bardzo dużym poparciem poszczycić się może również Krzysztof Jan Kaliński – nowy burmistrz Łowicza. Głos oddało na niego ponad 9 tys. łowiczanie, tj. 75 proc. głosują-

cych. Jest to też miasto o wyjątkowo wysokiej frekwencji – do urn przystąpiła ponad połowa uprawnionych. W Łowiczu było tylko dwóch kandydatów na burmistrza. Niepewne są losy II tury w Skierniewicach. W pierwszej turze Ryszard Bogusz (bezpartyjny) – poprzedni prezydent uzyskał zaledwie o około 500 mandatów więcej niż jego najgroźniejszy rywal Leszek Trębski (PiS). Równie ciekawie może być w Żyrardowie. W I turze na Andrzeja Wilka (PO) głosowało ok. 5 tys. wyborców, podczas gdy na Krzysztofa Ciołkiewicza (PiS) ok. 4 tys.

7 na 7

ŁOWICZ. Siedem prac wpłynęło na siódmą edycję ogłoszanego przez burmistrza tego miasta konkursu na najlepszą pracę dyplomową dotyczącą zagadnień związanych z Łowiczem. Jak co roku konkurs był przeprowadzany w dwóch kategoriach – społecznej i gospodarczej. W tym roku przyznano jedną nagrodę główną. Siedmioosobowe jury pod przewodnictwem wiceburmistrza Macieja Mońki, wskazało jako najlepszą pracę Zofii Krajewskiej pt. „Adaptacja kotłowni osiedlowych” napisaną pod kierunkiem prof. dr hab. inż. architektury Joanny Ołenderek z Politechniki Łódzkiej. Rozwiązania zaproponowane w pracy mogą być wykorzystane w praktyce przy zagospodarowywaniu nieczynnych kotłowni osiedlowych. Autorka pracy otrzymała w nagrodę szwajcarski zegarek. Przyznano też dwa wyróżnienia: Wiesławie Rejment-Zająckowskiej za pracę pt. „Projekt restauracji dawnego ogrodu renesansowego przy zamku w Łowiczu” napisaną pod kierunkiem dr. inż. arch. Leszka Byliny z Akademii Rolniczej w



BOHDAN FUDAŁA

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali z rąk burmistrza Ryszarda Budzalka upominki

Krakowie – wydział ogrodnicy oraz Katarzynie Skierskiej za pracę licencjacką pt. „NSZZ Solidarność w Łowiczu (1980–1981)” napisaną pod kierunkiem dr. hab. Stanisława Stępi w katedrze nauk humanistycznych SGGW w Warszawie. Dla wyróżnionych miasto ufundowało komplet piór Waterman, dla pozostałych uczestników – wydawnictwa albumowe. Na siedem prac trzy napisano na uczelniach łódzkich, dwie – warszawskich, po jednej w Łowiczu i Krakowie.

Obchody w szkołach i na placach

LISTOPADOWE ŚWIĘTO. We wszystkich miastach naszej diecezji wspominano rocznicę odzyskania niepodległości. Z okazji święta akademie organizowano w licznych szkołach; obchody miały miejsce na miejskich pla-

cach i w kościołach. Bogatą oprawą poszczycić się mogły obchody zorganizowane w ZSP nr 1 w Łowiczu, w których uczestniczyli kombatanci, delegacje uczniów z kilku szkół, władze powiatowe, miejskie i duchowni.



BOHDAN FUDAŁA

W ZSP nr 1 licznie reprezentowani byli kombatanci

Co w trawie piszczy

SZARO
CZY KOLOROWO?

Jesienną szarżę od kilku dni przykrywają świąteczne wystawy, kolorowo migające światła i cała wielka rodzina świątecznych Mikołajów. W USA plastikowe bałwany pojawiają się już w sierpniu. Mimo prób koloryzowania, nasze miasta oraz ulice i tak wciąż pozostawiają wiele do życzenia.

W Łowiczu na dworcu kolejowym podróżujący w deszczowej porze mogą się przyglądać wielkiej kałuży, która ni stąd, ni zowąd wylania się na środku poczekalni. Obok klekoczą rozbite drzwi, które zapomniały, co znaczy delikatne – otwórz się. Na ławkach przeznaczonych dla podróżnych nierzadko śpią bezdomni, a inni przeszukują kosze na śmieci. To odsłania kolejny problem: bezdomności.

W ostatnich tygodniach wiele mówiło się i mówi o polityce i wyborczych obietnicach. Zastanawiam się, czy rzeczywistość polityczno-społeczna jest kolorowa czy szara. Myślę, że nijaka. Oby tylko nie okazało się, że kiedy znikną kolorowe wyborcze ozdoby, wyjdzie na światło dzienne szarość. Choćby taka zwyczajna jak kałuża w poczekalni na dworcu PKP w Łowiczu.

MARCIN WÓJCİK

Nie tylko źródło wiedzy, ale Słowo Boże

Zdjąć z półki Biblię

Na kolanach Pismo Święte, w rękach długopisy i zeszyty. Te inne niż wszystkie lekcje odbywają się w poniedziałkowe wieczory w auli przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa na osiedlu Widok w Skierniewicach. Czego można się tu nauczyć? Czytania i rozumienia Biblii.

A nie brakuje chętnych do takiego właśnie spędzania czasu. Czasem „tylko” 50, innym razem blisko 100 osób przychodzi, by lepiej poznać i zrozumieć Pismo Święte.

Tak mało wiem

Wśród nich sporo dziewcząt, chłopców, mężczyźni w sile wieku, młode kobiety, są też osoby starsze. – Tak mało wiem, że aż wstyd – mówi pani Krystyna. – Nie zdawałam sobie nawet z tego sprawy, a przecież czytałam często Pismo Święte. Te spotkania pomagają i mobilizują do pracy nad sobą, pogłębiania swej wiedzy i wiary. Dyskusje o Biblii prowadzi ks. Marcin Borządek. – Bardzo modliłem się w wakacje o dar rozeznania. Pytałem, co mam robić. I Bóg mi odpowiedział. Poczulem, że On chce, bym zaprosił ludzi do wspólnego rozważania Pisma – by Pan Bóg dotykał ludzi Ewangelią – opowiada duchowny. – Myślę, że jest duże pragnienie, by poznawać Pismo Święte. W naszych parafiach nie ma czegoś takiego jak studia biblijne. Wy-



KATARZYNA GRABOWSKA

daje mi się, że w ogólnej znajomości Pisma w Kościele jest dość niska. Brakuje też możliwości, by ludzie razem je czytali – nie tylko jako naukowe źródło wiedzy, ale bardziej jako Słowo Boże. Stąd pomysł na poniedziałkowe wieczory z Biblią – tłumaczy ksiądz Marcin.

Wiele osób jeszcze po spotkaniu chce podyskutować z ks. Marcinem Borządkiem

Można się zasłuchać, że nie wiadomo, kiedy mijają blisko dwie godziny. Czasami prowadzący zadaje pytania i widać wtedy od razu, kto odrobił zadane lekcje.

A „praca domowa” polega na przeczytaniu fragmentów Pisma i odpowiedzeniu na pytania – po jednym na każdy dzień. Pytają też uczestnicy spotkania. A ksiądz odpowiada, tłumaczy, wyjaśnia wątpliwości, żartuje. – Pan Bóg różne rzeczy mówi, ale wcale to nie znaczy, że ja znam wszystkie odpowiedzi. Widzę jednak, że jest duża potrzeba dyskusji i odkrywania Pisma Świętego.

Stopni tu nie ma ani żadnych konsekwencji, jeśli się „pracy domowej” nie odrobiło. Można przychodzić i słuchać, a z pewnością przyjdzie czas, kiedy jednak ręka zdejmie z półki Biblię.

KATARZYNA GRABOWSKA

Stopni tu nie ma

Na początku śpiew, chwila modlitwy. – Po to tu jesteśmy, by być z Jezusem. Nie z książką, nie z komentarzem do Pisma Świętego, tylko z Jezusem. Być w Jego atmosferze, w Jego obecności – mówi do zebranych duchowny. Potem fragment po fragmencie – spotkanie Jezusa z Samarytanką, znaki w Ewangeliach św. Jana, kolejne rozdziały, wersy. Każdy pilnie słucha, wielu notuje – choć to niekonieczne.

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

agencja reklamowa

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl



Dzieła Boż



Siostra Alodia pomaga dzieciom odkryć ich prawdziwe oblicza...

Przepraszam. Czy wie Pan/Pani
kim była
Bolesława Lament?

Dla małej grupy
wtajemniczonych Księżaków
to pytanie może zabrzmieć
przynajmniej śmiesznie.

Ale pozostałym, niestety, to nazwisko
niewiele albo nic nie mówi.

tekst
MARCIN WÓJCIK



... oraz wchodzi z nimi w świat informatyki

Pozostawiła po sobie wielkie dzieło. Tym dziełem jest rzesza kobiet, które na znak poświęcenia się Bogu przywdziewają czarne habity. Błogosławiona Bolesława Lament sto lat temu dała początek nowemu zgromadzeniu i nowym sposobom dostrzegania potrzebującego człowieka i Kościoła. Dzisiaj Siostry Misjonarki Świętej Rodziny oprócz Polski pracują w Afryce, USA, we Włoszech, na Litwie, Białorusi i w Rosji. Choć zmieniają się ich habity i zwyczaje, w jednym wciąż pozostają niezmiennie – zawsze pomagają z sercem na dłoni. Dobre, szczere i uśmiechnięte. Z okazji tak okrągłej rocznicy musi się pojawić refleksja i pytanie o sukcesy i porażki, współczesne osiągnięcia i nękające problemy.

Dla przypomnienia

Bolesława Lament urodziła się 3 lipca 1862 roku w Łowiczu. Sakrament chrztu świętego przyjęła w kościele Świętego Ducha. Była najstarsza spośród ośmiorga dzieci Marcina i Łucji zd. Cyganowskiej. Niestety, mimo usilnych prób siostr misjonek nie udało się dzisiaj zlokalizować dokładnego adresu państwa Lament.

Bolesława po ukończeniu progimnazjum w Łowiczu wyjechała do Warszawy, by uczyć się krawiectwa. Po otrzymaniu dyplomu otworzyła w Łowiczu pracownię krawiecką. Jednocześnie prowadziła głębokie życie wewnętrzne pod kierunkiem wikariusza kolegiaty łowickiej ks. Antoniego Chmielewskiego. Kapłan ten cieszył się w Łowiczu wielkim szacunkiem.

W 1884 r. Bolesława wraz ze swoją siostrą Stanisławą wstąpiła do Zgromadzenia Rodziny Maryi w Warszawie. Jednak tuż przed ślubami wieczystymi odeszła ze zgromadzenia, gdyż chciała wstąpić do zakonu kontemplacyjnego. Ale tak się nie stało. Po opuszczeniu klasztoru wróciła do domu rodzinnego. Tam o kierownictwo duchowe poprosiła wikariusza parafii Świętego Ducha ks. Zygmunta Mścichowskiego. Ks. Zygmunt zachęcał Bolesławę do pracy społeczno-religijnej. Zgodnie z poleceniem swojego spowiednika i kierownika duchowego, Bolesława rozpoczęła pracę w przytulisku na warszawskiej Pradze.

W 1903 roku, mając na uwadze los polskiej młodzieży i jedność Kościoła, wyjechała do Mohylewa na Białoruś. Tam zajęła się przede wszystkim pracą wychowaw-



ZDJEŃCIA SIOSTRZY MISJONARKI ŚWIĘTEJ RODZINY

wa Lament – jedyna błogosławiona z Łowicza

e klęsk nie znają



czą. Szybko przyłączyły się do niej inne młode kobiety. W październiku 1906 roku pierwsze siostry złożyły śluby zakonne. Matka Bolesława Lament zmarła w opinii świętości 29 stycznia 1946 roku w domu zgromadzenia w Białymstoku.

Wczoraj i dzisiaj

Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny ma charakter misyjno-ekumeniczny. Pierwszorzędną wartością jest dążenie do jedności Kościoła. To pragnienie dojrzało w Bolesławie już od dziecka, gdyż mieszkając pod zaborem pruskim, spotkała się z mozaiką wyznań. Przez 100 lat istnienia siostrom udało się dotrzeć do Kenii, Zambii, Stanów Zjednoczonych i na Wschód. Właśnie na Wschodzie do dziś ich działalność jest ograniczona ze względu na panujący tam ustrój polityczny i dominujące prawosławie. Siostry zajmują się dzisiaj głównie pracą wychowawczą. W Komorowie prowadzą przedszkole z ponad setką dzieci.

W związku z setną rocznicą powstania zgromadzenia przez cały rok trwają uroczystości w miejscach związanych z działalnością Matki Założycielki i jej sióstr. Centralne uroczystości odbędą się w miejscu urodzin błogosławionej Bolesławy, czyli w Łowiczu, 26 listopada w kościele Świętego Ducha i w katedrze. Wcześniej 19 listopada, również w Łowiczu, zostanie zorganizowana wystawa fotografii związanych z pracą sióstr.

Siostra Weronika z domu generalnego w Komorowie dostrzega dzisiaj bardzo poważny problem zgromadzenia. – Z roku na rok coraz mniej dziewcząt przychodzi do nas – mówi s. Weronika. – Problem ten jest dostrzegalny zwłaszcza w Polsce. O wiele lepsza sytuacja jest w Afryce. Myślę, że kiedy ja wstępowałam do zgromadzenia ponad trzydzieści lat temu, było mi łatwiej niż dziewczynom dzisiaj. One muszą zostać o wiele więcej niż ja wtedy. Świat daje im bardzo interesujące propozycje. Wybór bywa trudny i taki pozostaje do końca życia.

**W sposób
wyjątkowy
bł. Bolesława
Lament
czczona jest
w sanktuarium
w Białymstoku**

Ale siostry wierzą, że przetrwają kolejne sto lat. Tej wiary dodaje im przykład Matki Założycielki, która miała zwyczaj mówić – „dzieła Boże klęsk nie znają”. ■

ZAPROSZENIE

Piętnaście lat temu sługa Boży Jan Paweł II wyniósł do chwały ołtarzy Bolesławę Lament, córkę miasta Łowicza, założycielkę Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny. W tym roku zgromadzenie założone przez bł. Bolesławę Lament obchodzi jubileusz stulecia istnienia. Błogosławiona Bolesława Lament związana jest z naszą diecezją przez fakt, że w Łowiczu, w kościele Świętego Ducha, została ochrzczona i mieszkała w łowickich Bratkowicach. Dziękczynna uroczystość zamykająca jubileusz stulecia Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny odbędzie się w Łowiczu w Niedzielę Chrystusa Króla, 26 listopada 2006 roku.

*z listu biskupa ordynariusza
ANDRZEJA F. DZIUBY*

Program:

- 10.00 – koncert Zespołu „Łowiczanie” pt. „Błogosławionej Bolesławy Lament – Łowiczanie” – świetlica przy kościele Świętego Ducha
- 10.45 – poświęcenie tablicy upamiętniającej chrzest bł. Bolesławy Lament w kościele Świętego Ducha – bp Alojzy Orszulik
- 11.30 – procesja z relikwiami Błogosławionej do bazyliki katedralnej
- 12.00 – Msza św. dziękczynna w bazylice katedralnej pod przewodnictwem bpa Andrzeja F. Dziuby

Wraz z Siostrami Misjonarkami Świętej Rodziny serdecznie zapraszamy księży i wiernych diecezji łowickiej, a zwłaszcza miasta Łowicza. Szczególne zaproszenie kierujemy do nauczycieli i wychowawców oraz do dzieci i nauczycieli szkół łowickich. Prosimy o liczne przybycie, także z pocztami sztandarowymi, aby w ten sposób oddać hołd wielkiej Łowiczance, gorliwej apostołce chrześcijańskiego pojednania.

KS. PRAŁ. WIESŁAW WRONKA
wikariusz biskupi

Drewniana świątynia ocaleje – w skansenie

Przenoszenie kościoła

Na Mazowszu coraz rzadziej spotkać można stare drewniane kościoły. Niszczą na skutek wojen, pożarów. Nawet gdy przetrwały kataklizmy, padały ofiarą nieczułości parafian, dumnych z „nowoczesnych” betonowych pudełek stawianych w ich parafiach.

– Z przeprowadzki korzyść odniosą wszyscy: kościół pod fachową opieką konserwatorską przetrwa wieki, nasz skansen wzbrodzą się o kolejny element. Mało skansenów może się poszczycić posiadaniem kościołów. Nasz będzie dzięki temu należał do najciekawszych w Polsce – cieszy się Andrzej Pikulski z łowickiego muzeum.

Pan Andrzej nadzoruje zbiórkę drewnianego, pochodzącego z 1758 r. kościoła w Wysokienicach. Demontaż prowadzony jest nad wyraz pieczołowicie, każda część dokładnie opisywana, wiele fotografowanych. Nic dziwnego. Za kilka miesięcy kościół będzie ponownie składany – tym razem już w skansenie wsi łowickiej w Maurzycach. W skansenie znajduje się w tej chwili około 30 obiektów: kilka zagród, kuźnia, gospoda, wiatrak, szkoła, a nawet remiza straży pożarnej.

– Trudno sobie wyobrazić krajobraz typowej polskiej wsi bez kościoła – zauważa Walerian Warchałowski, dyrektor muzeum w Łowiczu. – W naszych planach od dawna leżało pozyskanie świątyni. Po zakończeniu przenosin



ZDJĘCIA BOHDAN FUDAŁA

kościół nie będzie tylko kolejnym obiektem do zwiedzania. Na terenie skansenu odbywa się wiele uroczystości, często z udziałem duchownych. Msza nie będzie wówczas odprawiana na placu, lecz w kościele.

Starania o kościół muzeum rozpoczęło przeszło 10 lat temu. Upatrzona została drewniana budowla. Niestety, miejscowa społeczność kategorycznie odmówiła oddania

Przenosiny rozpoczęto od rozmontowania elementów wnętrza
Poniżej: **Drewniany kościół za kilka lat będzie można podziwiać w skansenie**

kościół. Bp Alojzy Orszulik podpowiedział dyrekcji muzeum zwrócić się do mieszkańców Wysokienic. Tym razem nie było sprzeciwu.

– Gdyby chodziło o likwidację, pewnie ludzie by się zastanawiali – rozważa proboszcz ks. Wiesław Wasiński. –

Ale przecież kościół trafi pod dobrą opiekę, do skansenu wsi łowickiej. Nasza parafia leży jeszcze w obrębie dawnego Księstwa Łowickiego, więc będzie pasować do innych budowli w skansenie. Parafianie nawet pomagają przy rozbiórce.

Z powodu ograniczonych środków finansowych przenosiny kościoła przebiegać będą w kilku etapach, rozłożonych na najbliższe lata. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, świątynia zostanie udostępniona publiczności w 2009 r. W Wysokienicach pozostanie makieta.

BOF

Pieniądze dla bezrobotnych nie przepadną

Są oferty

Pieniądze z Unii Europejskiej przeznaczone na aktywizację bezrobotnych nie przepadną.

– Kwoty wynikające z algorytmu, jakie otrzymaliśmy z ministerstwa, już dawno zostały zagospodarowane – mówi Alicja Gmurk, zastępca dyrektora PUP w Żyrardowie. – Dodatkowo otrzymaliśmy do zagospodarowania około 800 tys. zł, o które wystąpiliśmy do ministerstwa.

Podobna sytuacja jest w innych urzędach pracy. Unijne pieniądze na dofinansowanie (część wkładu musi pokryć PUP) szkoleń i staży dla bezrobotnych przeznaczone na ten rok już wydano. Urzędy pracy zgłaszały zapotrzebowanie na dodatkowe dotacje.

Większość z tych pieniędzy wydawana jest na walkę z bezrobociem wśród młodzieży do 26. roku życia. Szeroko rozpowszechnioną formą zmniejszania bezrobocia są staże. Pracodawcy nastawieni są do nich pozytywnie, gdyż na kilka miesięcy otrzymują darmowego pracownika (koszt w wysokości zasiłku dla bezrobotnego pokrywa PUP). Młodzież jakby mniej entuzjastycznie podchodzi do takiej możliwości. Tylko nielicznym uśmiecha się praca za niewiele ponad 400 zł. Natomiast pracodawca, nawet gdyby bardzo chciał, nie może dać stażysty dodatkowej wypłaty. Wobec tego wielu bezrobotnych woli wyjechać za granicę i pracować tam nawet na czarno. Osoby chcące skorzystać ze staży mogą więc przebierać w ofertach. **JAR**

W Łowiczu sporo stażystów znajduje zatrudnienie w sklepie Intermarké. Na zdjęciu stażystki: Renata Gapsa i Marta Malajka



BOHDAN FUDAŁA



W zdrowym ciele zdrowy duch

Wychowanie przez sport

Ministranci są często dobrymi piłkarzami. Turniej to okazja, żeby się wykazać.

Ostatnie tygodnie zdominowała w całej Polsce dyskusja nad wychowaniem. Warto zastanowić się w gronie rodziny nad tym, w jaki sposób kształtować dobre postawy u swoich dzieci. Pomocną dłońią służy rodzinie Kościół. Młodzież często ma problemy z właściwą oceną swoich zachowań. Dlatego formacja jaką, przechodzą ministranci i lektorzy, zdecydowanie ułatwia budowanie ich systemu wartości, opartego na solidnych podstawach moralnych. Stanowi ona niewątpliwą pomoc dla rodziców i wychowawców.



ARCHIWUM GN



Lektorzy i ministranci przechodzą formację nie tylko religijną, ale też wychowawczą. W parafii Świętego Ducha opiekunem ministrantów jest ks. Dariusz Szelaąg. Przyznaje on, że również rodzice popierają uczestnictwo dzieci w tego typu formacji religijnej.

Dobrym pomysłem jest wychowanie przez sport. Jak mówi przysłowie: w zdrowym ciele zdrowy duch. Uczestnictwo w turnieju piłki nożnej jest okazją, żeby się spraw-

Nasi zawodnicy otrzymali również indywidualne nagrody: najlepszego bramkarza i najlepszego strzelca

dzić, rozładować emocje. Uczestnikami w rozgrywkach mogą być ministranci lub lektorzy. Chłopcy uczą się odpowiedzialności, samokontroli. Dużo trenują pod opieką dorosłych. Bardzo poważnie traktują swój udział w tym wydarzeniu. Zwycięska drużyna będzie reprezentowała diecezję w rozgrywkach ogólnopolskich. W zeszłym roku drużyna z diecezji łowickiej, pod szyldem Szkoły Podsta-

wowej z parafii Miłosierdzia Bożego w Skierniewicach, zdobyła pierwsze miejsce w Mistrzostwach Polski. Sport przy parafiach to nie nowość, propagatorem tej formy wychowania był ksiądz Jan Bosko, pomysłodawca idei parafialnych klubów sportowych.

Ministranci osiągają dobre wyniki w nauce i nie sprawiają większych problemów wychowawczych. Mają też do-

Mistrzami polskiej Służby Liturgicznej w piłce Nożnej w maju br. zostali ministranci z parafii św. Faustyny ze Skierniewic

bry wpływ na rodzeństwo, często dwaj bracia są ministrantami. Dużą rolę odgrywa zachęta i akceptacja ze strony rodziców, którzy aktywnie współpracują z parafią, angażują się w treningi przed rozgrywkami. Z pewnością w przyszłości ta praca przyniesie efekty.

W następnym numerze podamy terminy rozgrywek ministrantów i lektorów w poszczególnych strefach diecezji. **CS**

Kutnowski szpital czeka na wolontariuszy

Głód cierpliwości

W Kutnie szukają ludzi, niekoniecznie z wysokimi kwalifikacjami, lecz obdarzonych dobrym sercem, życzliwością. A o to czasami trudniej.

Kilka miesięcy temu w kutnowskich lokalnych mediach pojawiła się informacja, iż miejscowy szpital pragnie nawiązać współpracę z wolontariuszami.

Upłynęło już sporo czasu, a wolontariuszy nie ma. Dlaczego?

– Zgłosiło się do nas sporo osób, przeważnie studentów – przyznaje Zbigniew Tarka, dyrektor placówki. – Tylko że chyba nie do końca się zrozumieliśmy, o co w tym wszystkim chodzi.

Młodzież deklarowała chęć pomocy przez miesiąc – gó-

ra dwa. Kierownictwo szpitala marzy o długofalowej pomocy – nawet kilkuletniej. Zadaniem wolontariuszy nie byłoby wyręczanie personelu medycznego, lecz pomaganie pacjentom w najprostszych czynnościach, a nawet zwykłego spędzania z nimi czasu: rozmawianiu, wspólnych spacerach itp.

– Zauważyliśmy, że wielu pacjentów nie ma kto odwiedzać, zaś lekarzom i pielęgniarkom brakuje czasu na dłuższe przebywanie z pacjentami – twierdzi dyr. Tarka.

Szpital nadal czeka na wolontariuszy, nie tylko młodzież, mogących ofiarować swój czas chorým.

JAR

PANORAMA PARAFII

Pw. św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy w Rzeczycu

200 lat po Kitowiczu

Gdy późnym wieczorem podjeżdżam pod kościół w Rzeczycu, w oknach palą się wszystkie światła. Trwa montaż witraży po renowacji.

Po ledwo co zakończonym remoncie dachu, a przed odnowieniem elewacji i wież kościelnych trzeba przecież zadbać o okna. Pieniądze na remonty pochodzą m.in. z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. By otrzymać dofinansowanie, ks. Henryk Linarcik musiał opracować dziesiątki dokumentów i zadbać o wpisanie świątyni do rejestru zabytków, a następnie złożyć wnioski do ministerstwa. Parafia w Rzeczycu była jedną z 60, która otrzymała pieniądze spośród 600 wszystkich zgłoszeń o dotacje. – Warunkiem otrzymania pieniędzy był wkład własny parafii. I tutaj należy się wielkie uznanie dla ludzi – zaznacza proboszcz.

Każda „18” jest w kościele

Kiedy przegląda się intencje mszalne parafii w Rzeczycu, uderza przewaga intencji dziękczynnych. Często zamawiane są Msze św. urodzinowe czy w rocznicę ślubu, niekiedy okragłą. – Każda osiemnastka jest w kościele – śmieje się ksiądz Henryk Linarcik. – I co ciekawe, sami młodzi przychodzą zamawiać Msze. Ludzie proszą i dziękują za szczęśliwe operacje al-

bo składają różne intencje dziękczynne. Na 2007 rok są już zamówione wszystkie Msze św. – To zasługa rodziny i wychowania. Niezwykle mocne są tutaj więzy rodzinne i solidarność ludzi. Widać też w szkole ogromne oddanie nauczycieli. Oni kochają te dzieci – opowiada ks. Rajmund Rzepkowski. – Mamy też w Rzeczycu bardzo zdolną młodzież, a każda uroczystość przygotowana przez nią jest na najwyższym poziomie – dodaje.

Najlepsza strona na świecie

O wszystkim, co dotyczy parafii, dowiedzieć się można z jej strony internetowej. Znajdziemy tam historię nie tylko kościoła, ale całej miejscowości. Dowiemy się, kim była patronka św. Katarzyna, a także jacy kapłani wywodzą się z Rzeczycu. Jest też lista wszystkich administratorów i plebanów rzeczyckiej wspólnoty, poczynawszy od 1364 roku, i mnóstwo zdjęć ze wszystkich uroczystości i spotkań. Z internetowych ogłoszeń dowiemy się nie tylko o godzinach Mszy świętych, ale też o pochodzeniu świąt, rocznic i wydarzeń, nie tylko kościelnych. Znajdziemy tam też najnowsze wydania prasy katolickiej i linki do wielu ciekawych stron, a w opisie prowadzonych inwestycji poradnik dla sponsorów na temat odliczeń darowizn na remont kościoła. Prowadzona z wielką dbałością o szczegóły, róż-



KATARZYNA GRABOWSKA

norodna i aktualna strona internetowa odwiedzona została od jej powstania w sierpniu ubiegłego roku blisko 13 tysięcy razy.

Na tropie Kitowicza

W latach 1778–1804 proboszczem parafii w Rzeczycu był pisarz i historyk ksiądz Jędrzej Kitowicz. Dzieło swego życia – „Opis obyczajów za panowania Augusta III” – ksiądz Kitowicz pisał właśnie w Rzeczycu. W księgach metrykalnych parafii zachowały się wpisy dokonane jego ręką, jest także akt zgonu niezwykłego plebana. Ksiądz Henryk Linarcik w 2004 roku zorganizował obchody 200. rocznicy śmierci wielkiego poprzednika. Z tej okazji odbyła się w Rzeczycu sesja naukowa i spektakl teatralny, wystawiony przez krakowską Scenę STU w reżyserii Mikołaja Grabowskiego, dyrektora Teatru Starego w Krakowie. Od tego czasu proboszcz stara się systematycznie przywracać pamięć o „rzeszyckim Szekspirze”.

KATARZYNA GRABOWSKA



KS. HENRYK LINARCİK

Kościół w Rzeczycu remontowany jest z dotacji Ministra Kultury i ofiar mieszkańców parafii

Studiował w WSD w Łodzi. W 1973 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa Jana Wawrzyńca Kulika. Pracował m.in. w Belchatowie, Zgierzu, Ujeździe, Pabianicach, Łodzi, Strzegocinie. W latach 1992–1995 był ekonomem w kurii łowickiej, potem kapłanem szpitala w Żyrardowie. Zanim w 2004 roku objął parafię w Rzeczycu, był proboszczem w Bąkowie i Pleckiej Dąbrowie. Posługę kapłańską w rzeczyckiej parafii sprawuje razem z księdzem Rajmundem Rzepkowskim.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Charakterystyczna dla tej parafii jest m.in. duża liczba powołań zarówno kapłańskich, jak i zakonnych, w tym powołań żeńskich. W pierwsze piątki miesiąca nie dajemy rady ze spowiedzią. Odkąd tu jestem, nie było takiej sytuacji, bym na próżno siadał w konfesjonale. Bardzo dużo ludzi przystępuje do sakramentów świętych. Mamy ponad 100 ministrantów od klas komunijnych po osoby dorosłe. W listopadzie siedmiu ministrantów zostało wprowadzonych w posługę lektora. Są osoby, które nie mieszkają już w Rzeczycu, ale gdy tylko przyjeżdżają tu do rodziny, przychodzą do zakrystii, pytając, czy mogą służyć do Mszy. Mamy chór, piękną scholę, orkiestrę parafialną. Cieszy zaangażowanie ludzi i wspinała młodzież.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela (w czasie zimowym): 9.00; 11.30; 16.00; (w czasie letnim): 7.00; 9.00; 11.30
- Dni powszednie: 7.00; 7.30